Należność pocztowa opłacona ryczałtem. **Cena numeru 10 gr.**

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 122. | Wtorek 11-go sierpnia 1931 roku. | **P.K.O. Nr. 307.955**

Jedna prawda o Rosji sowieckiej.

„Prawda — powiedział kiedyś Seneka, — wygląda u każdego inaczej". Inny rzymianin dodał, że „prawda nie każdemu jednakowo smakuje". To samo poniekąd jest i z Rosją sowiecką. Niema w niej prawdy, ale każdemu inaczej ona smakuje. Każdy o niej inaczej mówi i nawet pisze.

Ostatnio pojawiły się w Europie jednocześnie aż cztery głośne książki o Rosji sowieckiej. Jedna z nich pod tytułem: „Życie ekonomiczne w Rosji sowieckiej", jest dziełem znanego profesora amerykańskiego i imiennika prezydenta Stanów Zjednoczonych, d-ra Hoovera. Drugą napisał nowojorski dziennikarz, Knickerbroker. Trzecia, pod tyt. „Rosja", to dzieło angielskiego oficera i autora wielu książek z dziedziny militarnej, Owena Tweedy'a. Czwartą napisał znany powieściopisarz francuski, Henry Barbusse.

Wszyscy ci autorzy byli w Rosji przez czas dłuższy. Każdy z nich studjował życie polityczne i ekonomiczne Sowietów. Ale nie każdy doszedł do tych samych wniosków.

Barbusse jest — jak sam mówi, — „amatorem komunisty". Posiada bardzo mało wiedzy politycznej, a jeszcze mniej wykształcenia ekonomicznego. To też jego pochwały na cześć Rosji, — nie też raźniejszej, lecz... przyszłej. — są raczej produktem dość bezkrytycznego zapału i imaginacji, niż owocem poważnych rozmyślań i znajomości tematu.

Poważnem natomiast dziełem o Rosji jest praca d-ra Hoovera. Jest on amerykańskim „progresistą", — jest więc krytycznie usposobiony względem socjalizmu. Ale badał Rosję obecną z punktu widzenia ekonomicznego i doszedł do wniosku, że gdyby Sowiety istotnie osiągnęły choćby setną część tego, co osiągnąć zamierzają, działoby się im całkiem nieźle. Rzecz atoli w tem, że nawet w tej setnej części... osiągnąć nie mogą. Propagandą żyć trudno na dłuższą metę, a plakatami niepodobna budować państwa. Do tego celu konieczne są realniejsze środki.

Bardzo krytycznemi są też wywody i wnioski Knickerbrokera. Jak większość dziennikarzy amerykańskich, Knickerbroker nie jest ekonomistą. Jest tylko reporterem, obserwatorem. W swej książce wykazuje kompletną nieznajomość teorji komunizmu. Nie studjował on żadnej nawet statystyki, jak to czynił dr. Hoover. Natomiast interesowało go — samo życie. Jeździł wszędzie, obserwował, notował wszystko. I doszedł wreszcie do wniosku, że w Rosji sowieckiej — Marks ustępuje Fordowi. „Piatiletka" poddała się... kapitalizmowi, bez którego całe życie w Rosji byłoby sparaliżowane raz nazawsze.

Optymizmem nie grzeszy też i praca kapitana Tweedy'a. Trzeźwy umysł angielski nie znalazł w Rosji nic, coby istotnie wskazywało, że Sowiety kroczą naprzód. Przeciwnie, — jego zdaniem, obraca się w obecnej Rosji wiele maszyn, nawet zbyt wiele maszyn, — ale zato życie ludzkie... stanęło.

Taką jest kwintesencja opinji czterech głównych pisarzy, którzy ostatnio naocznie oglądali i badali Rosję. Mimo, że każdemu z nich Rosja inaczej smakuje lub raczej nie smakuje, — to jednak wszyscy oni, niewyłączając nawet Barbusse'a, zgadzają się na jedną prawdę: — że położenie wewnętrzne Sowietów przypominać może dowolnie wszystko: martwy upór, pogorzelisko, pustynię, cmentarz, piekło, — ale w każdym razie nie — „raj", który miała Sowietom przynieść — „piatiletka".

Juljan Sobiesz.

Wielki zjazd legjonistów w Tarnowie.

Obecność Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. — 10 tysięcy uczestników. — Legjoniści węgierscy i czescy wzięli udział w zjeździe.

TARNÓW. Po raz pierwszy od urządzania zjazdów legjonistów, zjazd tegoroczny zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzplitej.

Najwyższego Dostojnika Państwa, który przybył od strony Mościc samochodem, powitali u bram miasta przedstawiciele generalicji i rządu. Z dostojników rządowych byli obecni pp.: premjer Prystor, Boerner, Norwid-Neugebauer. Radwan, Sławoj-Składkowski, Starzyński, generalicja z inspektorem armji, gen. Osiński na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu, Switalski i Raczkiewicz.

Prezes tarnowskiego oddziału Związku Legjonistów, inż. Kruszyna, wręczył Panu Prezydentowi Rzplitej chleb i sól. Prezydent Rzplitej przeszedł przed frontem oddziałów wojskowych i legjonowych, odbierając raport i uściskiem ręki każdego z dowódców witał się ze zgromadzonymi.

Msza święta polowa.

Na olbrzymim boisku „Sokoła", otoczonem przez tysiączne tłumy, ustawiono ołtarz polowy, przed którym mszę św. odprawił dziekan DOK. Kraków, ks. Zapała, kazanie, zastosowane do okoliczności, tchnące gorącym patrjotyzmem i miłością Ojczyzny, wygłosił kapelan z Pińska, ks. Olesiński.

Pan Prezydent zasiadł na umyślnie dla niego zbudowanej trybunie pod baldachimem. W zjeździe wziął także udział ksiądz biskup Wałęga, oraz liczni przedstawiciele duchowieństwa, niemal z całej Polski.

10 tysięcy uczestników, olbrzymie tłumy widzów.

Na zjazd przybyło zgórą 10 tysięcy uczestników z całego kraju. W mieście panowało przepełnienie do tego stopnia, że we wsiach okolicznych nocowały tysiące przybyłych na doroczną uroczystość legjonów, początków pierwszej armji polskiej. Przejeżdżającego autem Pana Prezydenta Rzplitej, członków rządu i przedstawicieli wojska nieprzerzane tłumy witały żywiołowemi okrzykami.

Po kazaniu ks. Olesińskiego tłum odśpiewał „Boże, coś Polskę", poczem rozpoczęła się uroczysta akademja. Pierwszy stanął na trybunie prezes Związku Legjonistów, płk. Walery Sławek, który odczytał następujące

pismo Marszałka Józefa Piłsudskiego.

„Kochani Koledzy!

Przyzwyczajony jestem na zjazdach naszych sierpniowych zawsze bywać i mówić. Gdy zaś mówić nie jestem w stanie, postanowiłem tym razem na zjeździe nie być. Myślą i sercem będę z wami. Jak wy wszyscy przeżywał będę tę chwilę, gdy zdawało się, że stare słońce zgasło i wstało nowe — całkiem inne. Paliło ono i grzało całkiem nowemi i innemi promieniami, darząc wiosną, chociaż była jesień. Przyjmijcie serdeczne pozdrowienia od waszego Komendanta!

J. Piłsudski".

Po tych słowach z dziesiątków tysięcy piersi wyrwał się okrzyk na cześć Wielkiego Wodza, którego imię ilekroć było powtarzane, okrzykom nie było końca.

Prezes Sławek, po serdecznem powitaniu Pana Prezydenta Rzplitej, wygłosił dłuższe przemówienie, sławiąc czyny legjonowe i ich twórcę, nieustraszonego, Wielkiego Wodza Narodu, szarego Komendanta, Marszałka Józefa Piłsudskiego. Mowę prezesa Sławka przerywano kilkadziesiąt razy, wznosząc okrzyki na cześć Prezydenta i Marszałka.

Skreśliwszy dzieje krwawych bojów legjonowych o wolność Ojczyzny, słowami, które wywoływały grozę i cześć dla bohaterstwa polskiego, prezes Sławek zakończył:

„Koledzy! Skoro los nam dał, żeśmy w twardej i niekiedy bardzo ciężkiej szkole Marszałka Piłsudskiego nasze wartości rozwinęli, żeśmy przez wysiłek bojowy nawiązali łączność z najpiękniejszemi tradycjami rycerskiej przeszłości polskiej, żeśmy w upadającym na duchu narodzie, wiarę we własne siły wskrzesić zdołali — to musimy wypełnić swój obowiązek i w stosunku do przyszłości: musimy tym, którzy po nas przyjść mają, pozostawić wskazanie, że pełne bogactwo życia zazna i odczuje ten, kto w walce o swoje ideały nie będzie skąpił ni swoich pieniędzy, ni swego życia!"

Mowa wice-ministra Starzyńskiego.

Następnie przemawiał wice-minister skarbu, płk. Starzyński, który rzeczowemi przykładami wykazał stały postęp gospodarczy w Polsce pod rządami Marszałka Piłsudskiego, wskazując na wzrost zaufania zagranicy do Polski, z chwilą, gdy rządy ujął w swe ręce Marszałek Piłsudski.

Mowę swą płk. Starzyński zakończył: „Komendant zwyciężył w wojnie orężnej i zwycięży w wojnie pokojowej, w wojnie gospodarczej o mocną i potężną Polskę".

Generał Orlicz-Dreszer

przemawiał w zastępstwie nieobecnego gen. Rydza-Śmigłego, sławiąc Komendanta i legjony, oraz tych, którzy obecnie kierują nawą państwową, a z legjonów wyszli, pp. premjera Prystora i prezesa BBWR., płk. Sławka.

Na koniec swej mowy gen. Orlicz-Dreszer dodał: „Z niedalekich pól bitewnych idzie do nas wielki głos żołnierski, dla Polski zbawienia i dla nas, żołnierzy, jedyny: Niech żyje Polska! Legjoniści naprzód!"

Zakończenie akademji

nastąpiło po odczytaniu 6 rezolucyj przez w-prezesa Związku Legjonistów, dr. Piestrzyńskiego. Rezolucje te brzmią:

1) X zjazd legjonistów, wyrażając głęboki hołd P. Prezydentowi Rzplitej, z największą radością wita w Nim Zwierzchnika Państwa, Niestrudzonego bojownika dawnej o Wolność Polski, dzisiaj o Jej Wielkość. Legjoniści poszłusznie składają Panu Prezydentowi swoją karną gotowość do pracy i walki o niewzruszenie trwałą mocarstwową potęgę Państwa.

2) Legjoniści, zebrani w Tarnowie na X zjeździe, meldują Swojemu Drogiemu Wodzowi Komendantowi Głównemu Józefowi Piłsudskiemu swoją żołnierską wdzięczność za tytuł pierwszych żołnierzy, który pod Jego komendą w twardej służbie zdobyli i ślubują, że dadzą cały swój wysiłek, aby marzenia o potędze Polski przemieniły się w rzeczywistość. Kazałeś nam, Komendancie, w tej pracy być awangardą — będziemy!

3) Zjazd wyraża Rządowi Rzplitej i Jego kierownikowi niezmordowanemu bojownikowi o honor i wolność Polski, Premjerowi Aleksandrowi Prystorowi głębokie uznanie dla jego niezmożonych wysiłków nad spokojnem i mocnem kierowaniem Nawą Państwową w najcięższych warunkach kryzysu światowego, oświadcza pełną gotowość oddania mu swoich sił dla dobra Rzeczypospolitej.

4) Zjazd wyraża pełne zrozumienie dla ważności prac podjętych przez kierownictwo Nawy Państwowej, a zmierzających do stworzenia mocnych podstaw dla zdrowego rozwoju wewnętrznego życia Polski, W szczególności Zjazd wyraża nadzieję, że rozpoczęte prace nad reformą konstytucji doprowadzą Polskę do ustalenia dla siebie ustroju odpowiadającego naszej psychice i naszym warunkom, a gwarantującego Państwu siłę i wewnętrzną spoistość.

5) Obóz legjonowy najbliżej związany z polskim światem robotniczym boleśnie odczuwa skutki gospodarczego kryzysu, mamy jednak zaufanie do Rządu Premjera Prystora, jesteśmy przekonani, że Rząd ten uczyni wszystko, aby ciężar kryzysu bardziej równomiernie na barki wszystkich obywateli był rozłożony, a zdobycze socjalne polskich mas pracujących zostały trwale utrzymane na właściwym poziomie.

6) Zjazd legjonistów przesyła koleżeńskie pozdrowienie ogółowi byłych wojskowych różnych formacyj, skupionych dzisiaj we wspólnej Federacji i wzywa ich do zgodnej, solidarnej pracy w odbudowywaniu sił państwowych Polski.

Rezolucje powyższe przyjęte zostały z niezwykłym entuzjazmem przez uczestników zjazdu.

Defilada i raut.

Po akademji, Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu wyższch oficerów, przyjął defiladę oddziałów wojskowych legjonistów i innych przed kościołem misjonarzy.

Wieczorem odbył się piękny raut w salach kasyna miejskiego, z udziałem przedstawicieli wszystkich warstw społecznych.

Wynik marszu „szlakiem kadrówki".

KIELCE. W trzecim etapie marszu „szlakiem kadrówki" drużyny wojskowe, biorące udział w zawodach, osiągnęły w strzelaniu następujące wyniki: 30 p. strzelców kaniowskich, osiągnął 67 punktów, 8 p. p. — 64 punkt, 25 p. p. 61 punkt. Z drużyn strzeleckich: Zw. strzelecki Łódź osiągnął — 32 punkt., Zw. strzelecki Piotrków — 24 punkt., Zw. strzelecki Warszawa — Powązki — 21 punkt., Zw. strzelecki Poznań — 20 punkt. i t.d. W Kielcach oczekiwano przybycia zawodników, na mecie oczekiwali przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i licznie zebrana publiczność. M. in. oczekiwali na mecie wicewojewoda kielecki p. Bratkowski, naczelnik wydz. bezpieczeństwa Zwirski, starosta Borysowicz, Kierownik marszu płk. Belina Prażmowski, gen. Łuczyński, gen. Tesaro i inni. Pierwsza weszła do Kielc drużyna 30 p. strzelców kaniowskich. W kwalifikacji marszu z drużyn wojskowych, drużyny zajęły następujące miejsca: 1) 30 p. strz. kaniowskich, 2) 8 p.p. leg., 3) drużyna straży granicznej. Z drużyn strzeleckich zaś: 1) Poznań, 2) Warszawa — Powązki, 3) Piotrków, 4) Kraków (Orlęta). O godz. 17-ej odbyła się defilada zawodników, poczem przed gmachem województwa rozdane zostały nagrody zwycięskim drużynom.

Hold zagranicy twórcy esperanta.

Kilkuset cudzoziemców przybyło do Warszawy uczcić pamięć dr. Ludwika Zamenhofa.

W dniach 9, 10 i 11 b. m. odbywa się w Warszawie międzynarodowy pokongresowy zjazd esperantystów, na który przybyło kilkuset cudzoziemców ze zjazdu krakowskiego.

W niedzielę rano odbyła się uroczystość na grobie twórcy esperanta dr. L. Zamenhofa, a o gdz. 13-tej odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku jego czci na domu nr. 9 przy ul. Zamenhofa.

Po południu odbyło się posiedzenie w sali Rady Miejskiej oraz zebranie towarzyskie.

Poniedziałek poświęcony został zwiedzeniu miasta i przedstawieniu teatralnemu.

We wtorek wycieczka do Wilanowa.

Magistrat warszawski przed plajtą.

Już od kilku miesięcy nie wypłaca magistrat warszawski poborów urzędnikom, m. in. nauczycielom, oraz nie reguluje należności za dostawy i t. p. Długi magistratu są tak wielkie, że zajęto nawet jego wpływy na koncie w Pocztowej Kasie Oszczędności.

Bank Polski zamierza przyjść z pomocą magistratowi przez udzielenie stosownej pożyczki, w przeciwnym razie magistrat stolicy stanąłby przed bankructwem.

Bandyci na poczcie w Truskawcu.

W sobotę po południu, pomiędzy g. 16 a 17, w czasie urzędowania, do budynku pocztowego w Truskawcu wtargnęło 6 zamaskowanych bandytów, którzy steroryzowawszy urzędników i publiczność rewolwerami, skradli 30 tysięcy złotych, poczem wsiedli do oczekującego na nich samochodu i odjechali niepoznani.

Echa ustąpienia arcybiskupa Pragi.

Niedawno podawaliśmy wiadomość o ustąpieniu arcybiskupa Pragi, ks. dr. Kordacza, jednego z zasłużonych twórców ruchu niepodległościowego Czechosłowacji.

Jak się okazuje — ks. dr. Kordacz ustąpił na skutek intryg, jakie przeciw niemu uprawiał nuncjusz papieski, Ciriaci, który poprostu wymógł na arcybiskupie praskim ustąpienie. W Pradze i okolicach odbyło się wiele zebrań katolickich, na których powzięto rezolucje, potępiające stanowisko nuncjusza i domagające się jego ustąpienia, a powrotu ks. arcybiskupa Kordacza.

Do Watykanu wybiera się w tej sprawie delegacja, złożona z przedstawicieli różnych narodowości, zamieszkałych w Czechosłowacji.

Prasa różnych odcieni politycznych i różnych języków ostro potępia stanowisko nuncjusza.

Wizyta niemiecka w Rzymie.

Grzeczności Mussoliniego podczas przyjęcia dygnitarzy niemieckich.

RZYM. W sobotę Mussolini wydał na cześć Brüninga i Curtiusa przyjęcie w hotelu „Excelsior", wygłaszajac przy tej sposobności mowę, w której sławił kulturę niemiecką i wskazał na pokrewieństwo tejże z łacińską. Mussolini położył nacisk na konieczność współpracy pokojowej Włoch z Niemcami i wzajemnego zaufania, przyczem zaznaczył, iż Włochy udzielą pomocy każdemu, w myśl planu Hoovera.

Mowę swą zakończył dyktator włoski oświadczeniem, iż wierzy w siłę Niemiec, życząc Rzeszy doczekania się lepszych warunków, na jakie sobie zasłużyła.

Kanclerz Brüning, dziękując w odpowiedzi, zaznaczył: „Zainteresowania nasze dotyczą nietylko naszego kraju, ale również Europy i całego świata".

Niemcy u Papieża.

RZYM. „Osservatore Romano", organ Watykanu, omawiając wizytę Niemców w Rzymie, podkreśla, iż Watykan odnosi się ze szczególną życzliwością do Brüninga.

Podczas audjencji w Watykanie starał się Brüning uzyskać życzliwość Papieża dla Hitlera, usiłując wymóc, aby Kościół skłonił przynajmniej miaroda ne koła katolickie do zachowania rezerwy wobec ruchu hitlerowskiego.

Rosja przed bankructwem.

Ponure sprawozdanie ekspertów.

PARYŻ. Opublikowane obecnie całkowite sprawozdanie ekspertów amerykańskich i angielskich, którzy powrócili z Rosji Sowieckiej, rzuca w świetle cyfr niezwykle charakterystyczne światło na rozmiary bankructwa Rosji sowieckiej.

Bankierzy amerykańscy i angielscy mogli mianowicie stwierdzić, że obieg banknotów w Rosji sowieckiej wynosi 230 milj. funtów, podczas kiedy pokrycie w złocie, platynie i dewizach, równa się tylko 54 milj. funtów. Wobec tego gwarancje dla obrotu pieniężnego stanowią tylko kredyty wewnętrzne, które jednakże — jak wiadomo — równają się zeru.

Sytuacja finansowa Rosji sowieckiej jest tem gorsza, ponieważ bilans handlowy Sowietów przedstawia się ostatnio bardzo deficytowo. — W ciągu pierwszych 5 miesięcy r. b. wynosił deficyt ten 13 milj. funtów i wzrasta w katastrofalnem tempie, tak, że w końcu czerwca miał osiągnąć cyfrę 22 milj. funtów.

Fatalna sytuacja gospodarcza Rosji będzie bardziej zrozumiała, jeżeli się zważy, jak olbrzymie sumy wydają Sowiety zagranicę na propagandę. Jak się korespondent Wasz dowiaduje z paryskich kół politycznych, wydała ambasada sowiecka w Paryżu na przekupstwo i różne „podarunki" w ciągu pierwszego półrocza 1931 r. ponad 31 milj. franków. Jeżeli każda placówka dyplomatyczna sowiecka postępuje analogicznie, zrozumiemy nędzę imperjum rosyjskiego.

HISZPANJA na WULKANIE.

Znów bomby w parlamencie. — Walka komunistów z wojskiem i policją.

MADRYT. Na zebraniu komunistycznem, w którem brało udział około 5.000 osób, pojawił się niespodziowanie Casanella, skazany w r. 1920 za zamordowanie prezydenta ministrów Eduardo Dato. Casanella zbiegł w swoim czasie z Hiszpanji i pełnił służbę w jednym z sowieckich pułków lotniczych.

Zamachowiec wygłosił płomienną mowę i wezwał tłum do chwycenia za broć, by obalić obecny rząd.

Zebranie zakończyło się odśpiewaniem międzynarodówki i okrzykami na cześć Sowietów.

Po wiecu uczestnicy wyszli z teatru Maravilla i uformowali pochód. Na przylegającym do teatru placu tłum począł wznosić okrzyki antyrządowe. Przybyła policja i żandarmerja, obrzucone kamieniami musiały się wycofać. Wezwano wojsko, do którego z tłumu padło kilkanaście strzałów. Dowodzący oficer wydał rozkaz salwy. Po strzałach demonstranci rozproszyli się.

Policja urządziła rano obławę na Casanellę, który przepadł bez śladu. Jak się zdaje, został on wywieziony samochodem przez swych przyjaciół jako „bagaż", owinięty w koc i owiązany sznurami, jak pakunek.

Wkrótce potem od strony gmachu Kortezów dała się słyszeć gęsta strzelanina.

Jak się okazało, policja ostrzeliwała jakiś samochód z którego również gęsto strzelano do policjantów. W samochodzie tym uciekali zamachowcy, którzy zamierzali wysadzić w powietrze gmach parlamentu.

Policji udało się zapobiec zamachowi o tyle, że usunęła ona z gmachu podłożone bomby. Bomby te w ilości 5 wybuchły poza obrębem budynku, niewyrządzając większych szkód... Zamachowcy, mimo pościgu, zdołali zbiec.

Napad hitlerowców na pociąg.

Dynamitem wysadzili 9 wagonów. — 16 osób rannych.

BERLIN. Pomiędzy stacjami Grüne i Jüteborg, w odległości około 60 km. od Berlina dokonano zamachu dynamitowego na pociąg pośpieszny Bazylea — Frankfurt nad Menem—Berlin.

Wskutek wyrwania przez wybuch szyn wykoleiło się 9 wagonów, z których dwa stoczyły się z wysokiego nasypu. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności śmiertelnych ofiar w ludziach nie było.

Trzy osoby odniosły ciężkie rany, 13 jest lżej rannych. Wszystkich pasażerów odwieziono do Berlina następnym pociągiem, gdzie zgłosiło się jeszcze 75 pasażerów poszwankowanych, z których kilku musiano ulokować w szpitalu.

Przybyła na miejsce katastrofy komisja znalazła ciągnący się wzdłuż toru na przestrzeni około 200 metrów drut, którego koniec znajdował się w krzakach koło plantu kolejowego. Stamtąd widocznie zamachowcy spowodowali wybuch.

Niedaleko miejsca katastrofy znaleziono przybity na słupie telegraficznym numer organu hitlerowskiego „Angriff", a na nim dopisane ołówkiem słowa: Zamach 8.XIII. Niech żyje rewolucja!".

Zarząd główny kolei Rzeszy wyznaczył za schwytanie sprawców nagrodę w wysokości 20 000 marek.

Wywiady prasowe.

RZYM. Kanclerz Rzeszy Brüning i Mussolini udzielili wywiadów przedstawicielom prasy, którym oświadczyli, iż są zadowoleni z wizyty rzymskiej, któ ra ma być szczególnym zwrotem w dotychczasowych pociągnięciach politycznych.

Mussolini odwiedził Niemców w ambasadzie.

RZYM. W towarzystwie min. spr. zagr. Grandi'ego udał się Mussolini do ambasady niemieckiej, gdzie zabawił godzinę, przeprowadzając ważne rozmowy. Po rozmowach Mussolini przyjął zaproszenie do Berlina, dokąd pojedzie po ustaleniu terminu, w porozumieniu ze swym rządem.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Państwowy Bank Rolny wkrótce rozdzieli pomiędzy rolników 10 miljonów złotych na zakup nawozów sztucznych.

— Łódzkie fabryki sukna otrzymały większe zamówienia z Anglji, dokąd w r. ub. wysłano tego towaru 600 tys. metrów. Obecne zamówienia są większe, niż zeszłoroczne.

— W Łodzi spaliły się magazyny odpadków wełnianych i bawełnianych fabryki Eiserta. Straty wynoszą 100 tys. złotych.

— Związek rabinów w Polsce nadesłał depeszę kondolencyjną z powodu zgonu ś.p. ministra Czerwińskiego.

— W Ostowicach (Wileńszczyzna) patrol polski zatrzymał niebezpiecznego szpiega-dywersanta, którym jest Borys Michał Danielew, uczestnik wielu napadów rabunkowych na miejscowości graniczne. Ostatnio przyjechał on z Mińska, po skończeniu kursu dla dywersantów, celem uprawiania szpiegostwa w Polsce.

— Dochodzenia, prowadzone przeciwko „Orbisowi", ustaliły, że dyrektor Schirmer zdołał puścić w obieg zgórą 2 tys. fałszywych biletów kolejowych, wartości 300 tys. zł. Schirmer znajduje się w więzieniu.

— Około Nowego Sącza spadł samolot, wskutek niedomagań motoru. Pilot porucznik Ludwik Krzysztof odniósł poważne rany, samolot uległ zupełnemu zniszczeniu.

— Morderca tancerki Korczyńskiej, student Dorożyński, lekko ranny po zamachu samobójczym, został przeniesiony ze szpitala do więzienia i wkrótce stanie przed sądem. Dorożyński ma przeszłość kryminalną i kilkakrotnie był karany.

— W sobotę podczas demonstracyj bezrobotnych i komunistów w Berlinie— tłum powybijał szyby w wielu większych sklepach i zrabował środki żywnościowe, oraz towary włókiennicze. Policja opanowała położenie, rozpędzając tłum pałkami gumowemi.

— Lotnicy amerykańscy Herndon i Pangborn, którzy musieli lądować w Japonji, zostali aresztowani przez władze japońskie, ponieważ nie mieli pozwolenia na przelot nad tym krajem. Samolot został skonfiskowany.

— Pruski port morski w Szczecinie coraz bardziej traci tonaż na korzyść Gdyni. Ostatnia statystyka dowodzi, że port szczeciński stale upada.

— W Wiedniu żona bankiera tamtejszego, baronowa Marja Reizes, zgubiła sznur pereł, wartości 1 miljona i 260 tys. złotych.

— Podczas lotu eskadrowego na lotnisku Selfriedge Field, około Michiganu (Ameryka), zderzyły się trzy samoloty wojskowe. Dwaj lotnicy wyskoczyli ze spadochronami i odnieśli poważne obrażenia, trzeci zaś zdołał wylądować, nie doznając żadnej szkody.

— Wyruszył z Wiednia pieszo do Berlina Fakir Energo Wiśnicki, który wbił sobie w całe ciało 2 tys. igieł. Zamierza on w tych warunkach przebyć tę przestrzeń w ciągu 17 dni.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 11 sierpnia: Zuzanny i Dygny P. Wschód słońca: g. 4.11. Zachód 19.11. Długość dnia 15 godz. 0 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: St. Rynek, Kościuszki.

W nocy z wtorku na środę: I Aleja, Trzeciego Maja.

Starosta powiatu częstochowskiego, p. inż. Kazimierz Kühn, powrócił z urlopu wypoczynkowego i w sobotę, 8 go b.m. objął urzędowanie.

Ostateczna reorganizacja kas chorych. W najbliższych dniach zdecydowany zostanie ostatecznie podział terytorjalny wszystkich kas chorych na terenie całej Polski.

Liczba 56 kas okręgowych. wprowadzonych zamiast dawnych 243 kas, zostanie utrzymana, zmianie ulegną jedynie terytorja poszczególnych kas okręgowych.

Dotychczasowy okres próbny dostarczył w tej mierze wiele materjału, który zostanie wyzyskany przy ostatecznem ustaleniu podziału terytorjalnego kas.

Jednocześnie jeszcze w bieżącym miesiącu zdecydowana zostanie definitywnie jednolita organizacja wewnętrzno-administracyjna wszystkich kas chorych, w tym samym terminie również opracowane będą statuty poszczególnych kas.

Na stanowiskach komisarzy zarządzających kas chorych zajdą prawdopodobnie przesunięcia.

Wypłata zasiłków bezrobotnym. W czasie od 27 lipca do 1 b. m. wydział II gi magistratu, jako instytucja zastępcza Funduszu Bezrobocia, wypłacił zasiłki 795 osobom w ogólnej sumie 9.245.80 zł.

Wzrost bezrobocia w Częstochowie. W stosunku do ubiegłego tygodnia liczba bezrobotnych na terenie naszego powiatu wzrosła o 113 osób, do czego przyczyniła się zarówno redukcja w fabryce „Częstochowianka", jak i w okolicznych cegielniach. Liczba bezrobotnych wynosi obecnie 10.387 osób, z czego 7.013 przypada na miasto, reszta na powiat.

Ciągnienie 4-ej klasy loterji państwowej odbędzie się we wtorek, 11-go i czwartek, 13-go b.m.

Z żałobnej karty. W nocy z soboty na niedzielę zmarła po ciężkich cierpieniach ś. p. Zofja z Marczewskich Januszewska, małżonka dyrektora Spółdzielczego Banku Ludowego w Częstochowie. Zmarła była córką znanego lekarza-okulisty, p. dr. Marczewskiego, b. prezydenta miasta. O dniu pogrzebu nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Ociemniali inwalidzi mogą być zwolnieni od opłat za radjo. W związku z wiadomościami o zwolnieniu z opłat za instalacje radjowe inwalidów wojennych, Ministerstwo Poczt i Telegrafów wyjaśniło, że od opłaty za radjo mogą być zwalniani ociemniali inwalidzi wojenni.

Podania w tej sprawie należy składać do okręgowej dyrekcji poczt i telegrafów za pośrednictwem urzędu pocztowego, który jest upoważniony do pobierania radjowej opłaty abonamentowej. Do podań należy dołączać poświadczony odpis książki inwalidzkiej, oraz świadectwo niezamożności.

W razach wyjątkowych mogą być zwolnieni od opłat abonamentowych za radjo również inni inwalidzi, ciężko poszkodowani.

Wzrost obiegu pieniężnego w Polsce. Całkowity obieg pieniężny w Polsce na koniec lipca rb. wynosił 1.490.8 milj. zł. W porównaniu do miesiąca poprzedniego obieg pieniężny zwiększył się o 22,3 milj. zł. Biletów Banku Polskiebyło w obiegu na sumę 1,254 2 milj. zł., bilonu zaś 235 5 milj. zł. Ponadto pozostało w obiegu niewycofanych pięciozłotówek II emisji 273.385 sztuk na ogólną sumę 1.3 milj. zł.

Bojowy pan Henryk Skowroński.

Zniszczył urządzenie mieszkania swej matki.

Henryk Skowroński, zamieszkały przy ulicy Narutowicza 48, z lubością zapija wodę ognistą, często przy sposobności z kolegami, a ponadto jeszcze częściej solo, t. j. gdy znajduje się sam i w głowie zaświta mu myśl jaśniejsza lub też przez mózg przetłoczy się myśl ponura. Monopol ma w panu Henryku stałego odbiorcę ognistego płynu, a niektórzy właściciele restauracyj — gościa co się zowie.

Gdy pan Henryk po zakropieniu robaka wpadnie w humor, usuwa z drogi wszystko, prubójąc swej siły. Tak też chciał uczynić w nocy z soboty na niedzielę, jednak czy to koledzy, czy też obawa przed policją — odkłoniły go od tego zamiaru, wobec czego postanowił odwiedzić swą matkę, zamieszkałą w tym, co i on domu.

Wizyta przypadła na godz. 4 rano, te jest w czasie, kiedy pan Henryk usposobiony był nadzwyczaj bojowo, a matka znajdowała się w objęciach wszechwładnego morfeusza.

Zdziwienie ogarnęło p. Zofję Skowrońską z powodu przybycia jej syna o tej porze, zanim jednak zdążyła go zapytać o cel wizyty, pan Henryk przystąpił do ofenzywy, a że nie miał przeciwników żywych, przeto rozprawił się z martwymi, niszcząc całe urządzenie mieszkania. Następnie nawymyślawszy matce najbrudniejszemi wyzwiskami, ustąpił z „placu boju".

Poszkodowana matka zawiadomiła o tem policję, skąd wysłano urzędnika, aby dzielnego „bohatera" sprowadził do wybadania.

3 miesiące więzienia za zmyślony napad. Sąd grodzki rozpatrywał w tych dniach sprawę niejakiego Marka Zawadzkiego, oskarżonego o symulację napadu.

Oto w lipcu b. r. zameldował w Komedzie policji, że w lesie koło wsi Biała napadli nań nieznani sprawcy i zrabowali mu 80 złotych. Jak się jednak okazało, Zawadzki otrzymał w komis od niejakiego Henryka Cienciary noże, które sprzedał, a otrzymane pieniądze przepuścił, przeto chcąc się jakoś usprawiedliwić przed Cienciarą — symulował napad. W wyniku rozprawy oskarżony został skazany na 3 miesiące więzienia, z zawieszeniem odbycia kary na 3 lata. O zmyślonym przez Zawadzkiego napadzie pisaliśmy niedawno.

Energiczny dozorca. Niezwykle energicznym dozorcą jest pełniący te obowiązki w domu nr. 29 przy ul. N.M.P. Człowiek ten, widocznie zły na każdego przechodnia, zamiata miotłą suknie, płaszcze i laski przechodzących tamtędy osób, a minę ma taką, jakgdyby każdemu wypowiadał walkę.

Nic przeto dziwnego, że przechodnie uciekają przed tak „obowiązkowym" dozorcą, byle od niego być jaknajdalej. Może tych kilka słów wpłynie na owego dozorcę uspokajająco, aby obowiązki swe wykonywał, jak należy i miotłą swą nie wymachiwał na wszystkie strony, gdyż może się znaleźć taki przechodzień, który będzie wiedział — dokąd zakołatać, aby osobnika tego pouczono o właściwem zachowywaniu się na ulicy.

Stoicyzm p. Lejbusia w napadzie ulicznym. Ulica Strażacka była wczoraj widownią ciekawych zapasów. Oto na niejakiego Lejbusia Lejzerowicza (Strażacka 12) napadło kilku nieznajomych mu osobników z HaskielemStrausbergiem (Ogrodowa 4) i niejakim Mankierskim (Kościuszki 9) na czele, którzy poczęli biednego p. Lejzerowicza okładać kijami. Jednak p. Lejzerowicz, miast uciekać, jakby to zrobiła większość na jego miejscu, dzielnie stawił czoło napastnikom, myśląc,że tak długo będą go bili, aż im się nie sprzykrzy. No i miał słuszność. Na wszelki wypadek udał się jednak do komisarjatu P. P., gdzie zameldował o napadzie.

Czyja zguba? W miejscowym wydziale śledczym znajduje się do odebrania za udowodnieniem własności znaleziona w gmachu P.K.Ch. w Częstochowie, papierośnica i kluczyk. Rzeczy są do odebrania w ciągu bież. tygodnia.

Czyje kury? Na posterunku kolejowym są do odebrania 4 kury pochodzące z kradzieży, porzucone przez złodziei w czasie ucieczki.

Komu skradziono bieliznę? W II komisarjacie P.P. są do odebrania, za udowodnieniem własności, znaleziona bielizna dziecinna i ubranie.

Kradzieże. P. Kazimierze Batorek (Warszawska 131) skradł na Nowym Rynku z kieszeni nieznany sprawca port monetkę, zawierającą 16 złotych.

— Z wozu p. Heleny Głuskiej na Starym Rynku, skradziono 35 kg. żyta, wartości 23 złotych.

— P. Kazimierzowi Swierczyńskiemu (św. Barbary 29) skradł nieznany sprawca z niezamkniętego mieszkania, rower nr. 3,094, wartości 100 zł.

— Za pomocą urwania kłódki dostali się do komórki p. Faustyny Niwińskiej (Kopernika 1) nieznani sprawcy, którzy skradli jej z kosza bieliznę, wartości 100 złotych.

— P. Władysławowi Żerdzińskiemu (baraki miejskie), skradziono zegarek, wartości 60 zł.

— Z podwórza domu przy ul. Ciemnej 121, skradziono p. Cecylji Trąbskiej 5 kur.

— Do mieszkania p. Konstantego Brzyszewskiego (Mickiewicza 9), dostali się za pomocą wyjęcia szyby w oknie nieznani sprawcy, którzy skradli mu większą ilość garderoby, wartości 465 złotych.

— P. Helena Kupckyk (Narutowicza nr. 15) zameldowała policji, że niejaka Widawska (bez stałego miejsca zamieszkania) skradła jej torebkę, zawierającą zł. 2.70.

Skandaliczne praktyki elektrowni.

Wyłączają prąd bez uprzedzenia o tem odbiorców. — Nienasycona żądza zysku.— Bezprawne odebranie licznika, będącego własnością odbiorcy.— Władze powinny ukrócić bezprawie, stosowane przez przedsiębiorstwo zagraniczne.

W tych dniach mieszkańcy domu ulicy Ogrodowej 20 zauważyli, że w całym domu niema światła. Po sprawdzeniu całej linji, która była w zupełnym porządku, okazało się, że elektrownia wyłączyła światło.

Lokator tego domu, p. Sudowicz, udał się do biura elektrowni, by się dowiedzieć, dlaczego światło zostało wyłączone. Oświadczono mu tam, iż każdy z mieszkańców tego domu musi kazać zainstalować pion. Cena takiego pionu wynosi zł. 60.

Dom ten, zamieszkały jest przeważnie przez biednych rzemieślników i robotników.

Zachodzi pytanie:

1) Dlaczego elektrownia nie uprzedziwszy lokatorów, wyłączyła światło, narażając wszystkich, a przedewszystkiem rzemieślników, na straty przez uniemożliwienie im wykonywania terminowej pracy?

2) Skąd biedni rzemieślnicy i robotnicy mają wziąć po złotych 60 na zapłacenie pionu?

3) Dlaczego za pion, który należy do zewnętrznego urządzenia, mają płacić odbiorcy prądu?

Jeden z mieszkańców sprowadził sobie na własny koszt licznik, który używał przez kilka lat i pomimo tego, że stanowił on jego własność, opłacał miesięcznie po zł. 2.40.

Następnie licznik ten elektrownia zabrała, zamieniając go na inny — swoim, a za zabrany żadnego odszkodowania do dnia dzisiejszego nie wypłaciła.

Okrężna wystawa przeciwweneryczna.

Uroczystego otwarcia dokonał starosta, p. inż. Kuehn. — Znaczne zainteresowanie wystawą wśród społeczeństwa.

W ub. sobotę w południe odbyło się w sali gimnastycznej szkoły powszechnej przy ul. Waszyngtona 1 uroczyste otwarcie I-ej Okrężnej Wystawy Przeciwwenerycznej, urządzonej staraniem Okręgowego Związku Kas Chorych w Krakowie, dzięki usilnym zabiegom dyr. Janusiewicza i prof. uniwersytetu Jagiellońskiego dra. Waltera. Otwarcia wystawy dokonał po krótkiem przemówieniu komisarza częstochowskiej K. Ch. p. Matuli, p. starosta inż. Kuehn, serdecznie dziękując pracownikom Kasy, a zwłaszcza jej komisarzowi za urządzenie oraz za ich pracę przy urządzeniu wystawy.

W krótkiem, rzeczowem przemówieniu zaznaczył p. starosta doniosłe znaczenie wystawy jako takiej, oraz przedstawił plagę chorób wenerycznych, wyraził również nadzieję, że ogół społeczeństwa naszego miasta tłumnie zwiedzi wystawę.

W imieniu wydz. lekarskiego częstochowskiej K. Ch. zabrał głos poseł BBWR dr. Biluchowski, zaznajamiając pokrótce zebranych ze znaczeniem wystawy.

W imieniu miasta przemawiał p. komisarz inż. Mazur, zaznaczając m.in., że społeczeństwo, a zwłaszcza to nieubezpieczone w P. K. Ch. winno wyzbyć się fałszywego wstydu, jeżeli chodzi o choroby weneryczne, o leczenie tychże, udając się po poradę wprost do lekarzy, do znawców, gdyż jedynie ci potrafią wyleczyć te choroby, które są obecnie uleczalne.

Na zakończenie przemówień zwrócił się do licznie zebranych przedstawicieli władz z pp. starostą Kuehnem, w-starostą Bielawką, kom. Mazurem, komendantem PP. Herrem na czele oraz do przedstawicieli P. K. Ch., świata lekarskiego, prasy i społeczeństwa miejscowego, — p. Kowalczyk, słuchacz medycyny uniw. Jagiellońskiego, objaśniając pokrótce cel wystawy oraz zaznaczając, że zostały tu uwzględnione trzy choroby weneryczne jak syfilis, szankier miękki i tryper, objawy chorobowe zostały podzielone na pięć zasadniczych grup. Dużą pomoc w sprawie uświadomienia ogółu zwiedzających oddaje aparat filmowy, wyświetlający trzy filmy: pierwszy przedstawia choroby weneryczne, drugi choroby jako takie, trzeci zaś jest niejako filmem sportowym, poświęconym kulturze ciała.

Po przemówieniu p. Kowalczyka licznie zebrani goście rozeszli się po sali, celem obejrzenia eksponatów, oraz wysłuchania pouczających objaśnień pp. Kowalczyka i Gorczyńskiego, kier. wystawy.

Wystawa Przeciwweneryczna będzie otwarta do 16 b.m. codziennie od godz. 9-ej do 20-ej, przyczem są wyznaczone inne godziny dla zwiedzających pań, inne zaś dla panów.

Sądzimy, że szeroki ogół społeczeństwa przychylnie odniesie się do wystawy, odwiedzając ją tłumnie we własnym interesie i dla własnego dobra tembardziej, że wejście jest bezpłatne, a to w dzisiejszych dość ciężkich czasach wiele znaczy. A więc „Precz z fałszywym wstydem! Zwiedzajmy Wystawę Przeciwweneryczną!"

W niedzielę wystawę zwiedziły znaczne zastępy ludności miejscowej i zamiejscowej.

VI krajowy konkurs awionetek.

W dniu 25 września r.b. odbędzie się w Warszawie uroczyste otwarcie VI-go krajowego konkursu samolotów turystycznych, organizowanego przez L.O.P.P. Prace przygotowawcze do tej największej w Polsce ogólno-krajowej imprezy lotniczej są już w pełnym biegu. Organizacja sportowa zawodów spoczywa całkowicie w rękach Komisji Sportowej Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej.

Regulamin konkursu przewiduje w dniu 27 września próby lotu na wysokość i lot okrężny na trasie Warszawa— Grodno — Wilno — Mołodeczno — Baranowicze — Brześć — Biała Podlaska — Lublin — Łuck — Lwów — Katowice — Częstochowa — Łódź — Poznań — Inowrocław — Lidzbark — Warszawa. Trasa lotu okrężnego wynosi łącznie 2.535 km.

Regulamin lotu ułożony jest w ten sposób, że główny nacisk kładzie się nie na szybkość, lecz na regularność lotu. Za najlepsze wyniki w klasyfikacji ogólnej przeznaczone są dla właścicieli samolotów nagrody w kwocie 5.000 złotych, 3.000 zł., 1.000 zł. oraz szereg nagród po 500 zł. Pozatem dla pilotów przeznaczony jest szereg nagród za wyniki w poszczególnych próbach.

Pierwszy termin zapisów do konkursu upływa z dniem 1 września rb. (wpisowe 50 zł. od aparatu), drugi termin zaś z dniem 15 września (wpisowe 100 zł. od aparatu). Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat A.R.P. w Warszawie.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO:

Pożar z podpalenia w Rudnikach.

We wsi Rudniki, gm. Rędziny w zabudowaniach p. Bajora powstał pożar, który pochłonął stodołę, 3 szopy i różne narzędzia rolnicze, łącznej wartości 15 tys. złotych. Zachodzi przypuszczenie podpalenia. Policja energicznie zajęła się przeprowadzeniem śledztwa, celem schwytania zbrodniczego podpalacza.

Samobójstwo na wsi.

Wczoraj o godz. 6-ej rano w mieszkaniu własnem, we wsi Kocin Stary, gm. Mykanów, pozbawił się życia przez zażycie cjanku-potasu, mieszkaniec tejże wsi 56 letni Antoni Siwek. Desperat pozostawił list, adresowany do posterunku P. P. w Mykanowie, w którym prosił, aby nie dokonywano sekcji jego zwłok. Przyczyny desperackiego kroku samobójstwa narazie nieznane.

Na miejsce wypadku zjechała komisja sądowo-lekarska, celem obejrzenia zwłok i przeprowadzenia szczegółowego dochodzenia.

Pożar, spowodowany nieostrożnością.

W zagrodzie p. Katarzyny Ząbkowskiej w Kłobucku powstał pożar. Pastwą ognia padła stodoła ze zbożem, wartości 3 tys. złotych. Jak ustaliło dochodzenie pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Straszna śmierć dziecka w wapnie.

We wsi Górki, gm. Przystajń, wydarzył się straszny wypadek: oto liczący zaledwie 1 rok i 8 miesięcy Stanisław Maźniak, pozostawiony przez rodziców na dworze bez opieki, wpadł do świeżo zlasowanego wapna, ponosząc śmierć na miejscu. Zrozpaczony ojciec Stanisława p. Józef Maźniak zameldował o tragicznym wypadku na posterunku P. P. w Przystajni.

Obwieszczenie Nr. 75-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 22 sierpnia 1931 r. o godz. 10 zrana w Częstochowie przy ul. Pięknej Nr. 32 na Ostatnim Groszu w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach KAROLA WILKA za dług Ludwikowi Krajewskiemu odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 550 zł., należących do tegoż Karola Wilka, a mianowicie: urządzenia sklepowego i ok. 40 sążni kamienia budulcowego.

Dnia 6 sierpnia 1931 r.

Komornik Sądowy ST. STODÓŁKIEWICZ.

Obwieszczenie Nr. 1380-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P.C., ogłasza, iż w dniu 28 sierpnia 1931 o godzinie 10 zrana we wsi Błeszno, gminy Huta Stara, pow. Częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach JANA ŻAKA za dług Józefowi Hamali odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości oszacowanych na 2145 zł., należących do tegoż Jana Żaka, a mianowicie: mebli, motoru elektropompy f. „Elmo-Siemensa", motoru elektrycznego f. „Brown-Boveri" i około 100.000 cegły niewypalonej.

Dnia 6 sierpnia 1931 r.

Komornik Sądowy ST. STODÓŁKIEWICZ

Z KRAJU.

Wystawa historyczno - wojskowa we Włocławku

W związku z wielkim obchodem 600-lecia zwycięstwa pod Płowcami, który odbędzie się dnia 27 września b.r. kujawski oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego postanowił dla uświetnienia tego obchodu zorganizować „Wystawę historyczno wojskową". Wystawa ta zgromadzi pamiątki wojskowe, szczególnie z okresu 14 go wieku oraz wszystko, co się odnosi do tej dziedziny naszej przeszłości narodowej.

Komitet organizacyjny wystawy wydał odezwę do społeczeństwa z apelem do składania eksponatów.

Zgłoszenia informacyjne (do dnia 20 września b. r.) w „Muzeum Ziemi Kujawskiej" we Włocławku, ul. Słowackiego 1a.

Pijany szofer spowodował śmierć 2 osób.

Straż pożarna w Łęczycy zakupiła samochód pożarniczy. Celem wypróbowania samochodu, udano się w kierunku Dąbia. Tam zderzył się samochód z przejeżdżającym wozem. Samochód stoczył się z rowu. Dwaj strażacy odnieśli ciężkie rany, a jadący wozem Wawrzyniec Roslak i Kazimierz Walczak zostali ciężko ranni, natomiast Aniela Roslak i Jan Walczak zostali zabici. Szofera aresztowano. Jak się okazało, był on w stanie nietrzeźwym.

Smierć po bójce o 20-groszówkę.

We wsi Józefów, pod Sieradzem doszło do krwawej tragedji. Oto między 11-letnim Antonim Gruszczyńskim a 14-letnim Tadeuszem Klimkiewiczem pastuchami, wybuchła sprzeczka o znalezioną 20-groszówkę. Pomiędzy chłopcami doszło w końcu do bójki, w czasie której Gruszczyński uderzył Klimkiewicza tak silnie kamieniem w głowę, że ten padł trupem na miejscu. Zabójcę aresztowano.

Skazany kurjer komunistyczny.

Sąd Apelacyjny w Warszwie rozpatrywał ostatnio proces kurjera komunistycznego, który przewoził dokumenty i pieniądze dla komunistów warszawskich z Gdańska.

Policja w Tczewie ustaliła pewnego dnia, że w najbliższym czasie dwóch kurjerów komunistycznych przejeżdżać będzie przez Tczew w drodze do Warszawy z ważnemi dokumentami. W kilka dni później na stacji zwrócił się do konduktora jakiś młody człowiek, jadący pociągiem Gdańsk — Warszawa, oświadczając, że zgubił bilet. Zachowanie młodzieńca wydało się podejrzanem, wobec czego skierowano go do komisarjatu. Tam młodego człowieka poddano rewizji, której wynik zapewnił mu na długi czas bezpłatne „mieszkanie z utrzymaniem" w więzieniu; pod ubraniem młodzieniec miał na sobie kilka paczek z komunistycznemi papierami i bibułą. Okazało się, że rzekome zgubienie biletu miało na celu zaabsorbowanie władz w Tczewie tą sprawą i odwrócenie uwagi od zbyt „tęgiej" postaci kurjera.

Komunista, którym okazał się niejaki Mojżesz Goldberg, stanął przed Sądem Okręgowym; w wyniku rozprawy skazany został na 3 lata więzienia.

Sąd Apelacyjny, rozważywszy sprawę po raz drugi, oddalił skargę apelacyjną skazanego i wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Olbrzymi pożar w Poznańskiem.

W zagrodzie Józefa Wasilewskiego we wsi Witkowinie, pow. Jarocin wybuchł pożar, który wskutek silnego wiatru przerzucił się na sąsiednie budynki. W akcji ratunkowej brało udział 15 straży ochotniczych. Pastwą ognia padło 20 budynków mieszkalnych, w tem jedna dwupiętrowa kamienica, oraz warsztat rzeźnicki, szereg stodół, chlewów, szop i t. p. Silny wiatr przeniósł iskry do odległego o pół kilometra lasu Taszewskiego, w którym spłonął mórg 60 letniego drzewostanu. Straty są olbrzymie, przekraczają pół miljona złotych. Przypuszczają, że pożar spowodowała jakaś zbrodnicza ręka.

Niezwykła rewizja rzekomego detektywa.

Pomysłowy kawał sprytnej kobiety.

Co pewien czas zdarzają się w Warszawie wypadki, że jakiś oszust podaje się za wywiadowcę policji i nabiera naiwnych w ten lub inny sposób. Onegdaj wpadł w ręce policji jeszcze jeden tego typu niebieski ptak, któremu rzeczywiście nie zbywało na tupecie i bezczelności.

Do dozorcy domu przy ul. Nowolipki Nr. 29 w Warszawie zgłosił się pewien mężczyzna, który podając się za wywiadowcę urzędu śledczego, oświadczył, że otrzymał od swej władzy rozkaz dokonania rewizji u zamieszkałego w tymże domu Abrama Goldgrama. Goldgram był w tym czasie w swej mleczarni, znajdującej się na parterze.

Dozorca zaprowadził „wywiadowcę" do mieszkania Goldgrama, w którym była właśnie jego ekspedjentka.

Rzekomy policjant polecił jej opuścić mieszkanie, oświadczając, że otrzymał rozkaz dokonania rewizji... bez świadków.

Przerażona dziewczyna usłuchała tego niezwykłego polecenia i posłusznie opuściła mieszkanie, zawiadamiając jednak o rewizji swego chlebodawcę.

Goldgram nie był tak naiwny, jak jego pracownica, i nie poczuwając się do żadnej kolizji z kodeksem karnym, odrazu zorjentował się w sytuacji.

W towarzystwie policjanta udał się natychmiast do mieszkania, gdzie aresztowano przerażonego „wywiadowcę".

W komisarjacie dopiero wyszły na jaw niezwykłe szczegóły całej afery Hanusza Fiszera, który niefortunnie odegrał rolę detektywa.

Otóż został on do tej sprawy „zaangażowany" przez żonę Goldgrama, nieżyjącą z mężem od dłuższego czasu.

Usłyszawszy, że mąż jej zamierza jakoby likwidować swe interesy, pomysłowa kobieta „wynajęła" Fiszera, aby podając się za wywiadowcę, dokonał w mieszkaniu rewizji i ukradł dla niej co się tylko uda. Fiszer zdążył ukraść weksle in blanco z podpisem Goldgrama oraz 120 zł. gotówką, lecz wszystko to odebrano mu natychmiast.

Sędzia śledczy zastosował, jako środek zapobiegawczy względem rzekomego wywiadowcy bezwzględny areszt.

ZE SWIATA.

Samobójstwo nurka na dnie morza.

Nurek estońskiej marynarki wojennej Kasper Busch, który ukarany został za pijaństwo, popełnił samobójstwo w jedyny w swoim rodzaju sposób.

Gdy znajdował się w dzwonie nurkowym na dnie morza, Busch rozsadził dzwon dynamitem. Ciało samobójcy zostało rozerwane na strzępy.

Śmierć matki z dzieckiem w płomieniach.

W pobliżu miejscowości Clermont Ferrand (Francja) wydarzyło się tragiczne zajście, które pociągnęło za sobą kilka ofiar w ludziach. W namiocie rodziny pewnego inżyniera paryskiego 16-letni szwagier inżyniera usiłował rozpalić maszynkę naftową do gotowania.

Z niewyjaśnionych powodów nastąpiła eksplozja, która wywołała pożar tak błyskawicznie, że nie można było uratować z namiotu 25-letniej żony inżyniera i jej 2-letniej córeczki. Obie spłonęły żywcem. Ojciec zaś i szwagier usiłując ratować nieszczęśliwe ofiary, odnieśli tak groźne poparzenia, że w stanie beznadziejnym zostali przewiezieni do pobliskiego szpitala. (ATE)

Okropności wylewu rzeki chińskiej.

160 tysięcy ludzi bez dachu nad głową.

„Times" donosi z Szanghaju o groźnych rozmiarach katastrofy powodzi na rzecze Jangtse. Najwięcej ucierpiał okręg Hankau, gdzie obozuje przeszło 160,000 ludzi, pozbawionych dachu nad głową. Aprowizacja tych olbrzymich tłumów ludności napotyka na poważne trudności, tak że dziennie setki nieszczęśliwych ofiar żywiołu giną z głodu. Fale rzeki Jangtse unoszą ze sobą ciągle wielką lość trupów, co z uwagi na wielkie upały, grozi wybuchem epidemji. (ATE.)

Bunty włościan w kołchozach

przeciw racjonalizacji pracy.

Z Moskwy otrzymano wiadomości, iż niezadowolenie panuje nawet wśród włościan, którzy przeszli na gospodarstwa kolektywne.

Na tle racjonalizacji pracy w tak zwanych „kołchozach" wynikły bunty w powiecie winnickim na Ukrainie.

W wielkim „kołchozie" „Czerwony Chliborob" zbuntowani włościanie zabili sześciu szturmistów, agronoma-komunistę i prezesa „kołchozu".

W celu stłumienia buntu i ukarania winnych przybył większy oddział GPU.

W gospodarstwie kolektywnem im. Jakowlewa, w okręgu Sudackim, włościanie zabili w nocy czterech szturmistów, którzy przybyli z Symferopola do kierownictwa żniwami.

GPU. zarządziło cały szereg aresztowań wśród członków „kołchoza".

Wyłowienie olbrzymiego żółwia.

Rybacy wyłowili olbrzymiego żółwia morskiego długości 140 cm. o wadze 110 kg. i przypuszczalnym wieku 80 lat. Żółw ten został zakupiony przez zarząd akwarjum w Turynie. Przy umieszczaniu niezwykłego okazu w prowizorycznym basenie żółw odgryzł palec jednemu z robotników. (PAT.)

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 11 sierpnia.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 „Losy zbiorów polskich w r. 1831".
15.45 „Chwilka lotnicza".
16.00 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.50 Odczyt ze Lwowa.
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt z Krakowa.
18.00 Koncert popularny.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
20.00 Pras. dziennik radjowy.
20.10 Komunikat sportowy I.
20.15 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej.
22.00 Feljeton p. t. „Młodzież aktorska dawniej a dziś".
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
22.25 Program na dzień następny.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 11 sierpnia.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Sl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 122

— Cóżby się stać miało jeszcze?...

— Życie czasami bywa okrutne, moje dziecię — zaczęła Eugenja Daumont ze swej strony. — Jesteś mężczyzną i masz siłę młodości, cierpienie więc łatwiejsze będzie dla ciebie do zniesienia, niż dla kobiety.

— Dlaczego mi to mówisz, pani? Kiedy serce się rozdziera, czy to serce mężczyzny, czy kobiety, cierpienie pozostaje jedno.

— Rene — mówiła dalej macocha,— a gdyby Róża nie mogła zostać twoją?

— Widzisz pani, że mnie nie kocha, że nie kochała mnie nigdy.

— Przysięgam ci, że kocha cię z całej swojej duszy, przysięgam, że nie zdolną jest do zdrady.

Smutną twarz młodego człowieka ozłocił promień nadziei.

— A jednak, moje drogie dziecię, małżeństwo twoje przedewszystkiem jest niemożliwem.

— Gdyby tak było, umarłbym.

— To byłoby niegodnem ciebie. Trzeba cierpieć i żyć.

— Żyć bez Róży nie mogę. Zapomina się...

— Inni być może, ale ja nie zapomnę, nie zapomnę nigdy... Wreszcie poco mi mówicie to wszystko? Jeżeli uczucia Róży względem mnie się nie zmieniły i jeżeli mnie nie zwodzi, cóż mogłoby uniemożliwić nasze małżeństwo?

— Róża znalazła ojca...

— Któż nim jest?

— Obłąkany, którego przyjęła hrabina Kouravieff i to dla niego widziałeś ją wchodzącą do pałacyku na ulicy św. Dominika. Miłość dla ojca zabrania jej opuszczać go teraz, nakłada na nią poświęcenie, przed którem się nie cofnie. Kocha cię zawsze, ale tajemnice rodzinne nie pozwalają jej zostać twoją żoną.

— A cóż mnie to obchodzić może, że ojciec jej jest obłąkanym?

— Nie staraj się zgłębić tajemnicy, która otacza urodzenie Róży.

— Ależ czy nie widzicie, że mnie zabijacie tem. Czyż Róża dla ojca ma prawo porzucić mnie?. Pójdę do tego warjata i powiem, że ubóstwiam jego dziecię, ojciec go wyleczy, a nagrodą za przywrócenie mu zmysłów będzie ręka mojej najdroższej. Idę tam natychmiast.

Młody człowiek skierował się ku drzwiom.

— Nie, Rene, ty nie zrobisz tego — zawołała Teresa. W imię tego uczucia tkliwości, jakie miałeś dawniej dla swojej mateczki, nie zrobisz, tego zaklinam cię... Nie chcesz przecie mnie zabić.

— To raczej ty mnie zabijesz — odpowiedział młody człowiek, nierozumiejąc wyrazów nieostrożnych Teresy, która mimowoli wydawała swój sekret.

Niebacząc na to, ciągnęła dalej:

— Przysięgnij mi, że nic nie zrobisz, ażeby się zobaczyć z Różą.

Rene, którego łkania dusiły, wydał tylko jęk głuchy i wybiegł z pokoju.

— O, moja matko, moja matko — szeptała Teresa w przystępie szalonego bólu—ileż rozpaczy jesteś przyczyną.

— Cios już zadany — odparła pani Daumont, zachowująca pomimo wszystkiego, krew zimną. — Ocalenie nasze teraz znajduje się na dobrej drodze.

* * *

Hrabina Kouravieff, otrzymawszy w zamkniętej kopercie bilet wizytowy, udała się w tejże chwili do sąsiedniego pokoju.

Tu znalazła się naprzeciw Róży, a raczej Pauliny Dauberive, która ją oczekiwała.

Roża wydawała się spokojną. Zapominając o wszystkich bólach własnych, myślała tylko o ojcu swym, który tyle wycierpiał i o matce, którą należało ocalić. Pani Kouravieff uśmiechnięta i uradowana powitała młode dziewczę.

— Jakto pani — mówiła, udając zdziwienie —jesteś pani na tyle łaskawą mnie odwiedzić? Co za przyjemna niespodzianka.

I uprzejmym gestem wskazała jej krzesło.

Róża pozostała jak przedtem.

— Nie oczekiwała mnie pani? — rzekła, zwracając swe wielkie oczy na dawną Adelę Gerard.

— Przewidywałam — odpowiedziała hrabina, uśmiechnięta nagle — że prędzej czy później przyjdzie między nami do rozmowy, lecz nie spodziewałam się, że to się stanie tak prędko.

— Pani de Lorbac powiedziała mi wszystko...

— Wszystko?

— Tak, pani, najzupełniej.

— I pani przybywa?

— Zobaczyć mojego ojca!

VIII

Pani Kouravieff rzuciła na Różę długie spojrzenie.

— Ach — zawołała następnie—udając wzruszenie wytrawnej komedjantki, ach, pani, ileż tem szczęścia przyniesiesz swemu biednemu ojcu, który sądził, że jesteś dla niego straconą nazawsze, a którego nic nie mogło pocieszyć po tej stracie.

— A więc — rzekła Róża, wzruszona prawdziwie — on nie zapomniał o swej córce, spodziewał się jej, oczekiwał?

— Od dnia, w którym mu zostałaś porwaną.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj. Panny Nr. 59. Tel. 80 i 7·99